

Jan Kamieniecki

Uniwersytet Wrocławski

Rodzina i sprawy rodzinne w staropolskich pismach polemicznych

W niniejszym artykule chciałbym zająć się odwołaniami do relacji małżeńskich i rodzinnych w pismach polemistów katolickich i protestanckich z XVI i XVII wieku. Od razu trzeba stwierdzić, że relacje rodzinne nie znalazły się w centrum zainteresowania pisarzy polemicznych. Jeśli autorzy czynią aluzje do małżeństwa lub rodziny, są to najczęściej wzmianki o zjawiskach, które trudno określić jako godne naśladowania.

Odniesienia do małżeństwa i rodziny, a także szerzej: do relacji *kobieta – mężczyzna* są obecne na dwóch planach: metaforycznym i realnym. Na planie metaforycznym relacja *mąż – żona* bądź *oblubieniec – oblubienica* jest przywoływana przede wszystkim w dyskusji o prymacie papieskim. Dyskutanci katolicycy porównują prymat biskupa Rzymu do sytuacji, gdy mąż wyjeżdża w podróż, a w domu zostawia zastępcę (czyli szafarza), który ma pieczę nad całym dobytkiem i nad osobami należącymi do rodziny. Autorzy protestancy natomiast albo nazywają wprost papieża ochmistrzem, albo zgłaszają wątpliwość, czy taka sytuacja mogłaby mieć miejsce w realnym życiu. Można to prześledzić w streszczeniach dysputy wileńskiej z 2 czerwca 1599 roku, poświęconej właśnie problemowi prymatu, którą prowadzili Marcin Śmiglecki i Daniel Mikołajewski. Autor katolicki relacjonuje:

Tak tedy nowy minister argumentował. Jedna cnotliwa żona ma jednego tylko męża i oblubieńca. Lecz oblubieniec Kościoła jest Pan Chrystus, a nie Piotr. Tedyć Piotr nie jest głową Kościoła, boby był drugim oblubieńcem. X. Śmi. Krótko odpowiedział. Kościół nie może mieć inszego oblubieńca swego krom Chrystusa, ale może mieć w niebytności oblubieńca stróża nad sobą, od samego oblubieńca postanowionego. Jako gdy mąż odjeżdża daleko, zostawuje cno-

tliwego sługę stróżem i rządcą żony, czeladzi i majątności swojej. [...] Ozwał się tu ktoś, że Piotr św. ochmistrem. X. Śmi. Odpowiedział, że na dworach pańskich są ochmistrowie, ale w Kościele Chrystusowym ochmistrów nie masz, ani wojewód, ani starostów. Min. Począł znowu powtarzać, że cnotliwa na jednym mężu przestaje i gdy o żonach wiele gadał, poczęli się auditorowie śmiać z ochoty ministra, a widząc, że się już dosyć stało ministrowi, ruszyli się i dysputacja się skończyła. [*Dysputacja Wileńska, którą...* 1599: E 4]

Trochę inaczej tę dyskusję widziała strona przeciwna:

Tu X. Symeon dołożył: to ochmistrz, nie oblubieniec drugi, a tak nie głowa druga, ale jako pański tak i paniej służebnik. A już stąd i zowąd głosy gęste szły: papież został ochmistrem Pana Krystusowym, ale panu ochmistrowi nie godzi się czynić głową małżonki jego, a przekładać się na nią i podbijać ją sobie: bo by to barzo nie k rzeczy było. Kiedy pana domu nie masz, a pani go nie widzi, żeby męża uczyniwszy niewidomą głową a sługę w domu będącego widomą nazwawszy, jemu zgoła sobą rządzić dała, barzo by sprośnie ta pani błądziła. A takuczkoć właśnie czyni ten Kościół, co Pana Jezusa (który nam oczyma wiary jest widomy i nas z nieba lepiej widzi i rządzi niż może kto z Włoch) nazwawszy niewidomą głową, cześć, chwałę i rząd jego na człowieka krewkiego przenosi a onego jako Krystusa, choć w rzeczach Krystusowi panu jawnie przeciwnych słucha, przykładem niedobrej paniej. Te i tym podobne sentencje mówione były od wielu, na co wszystko już nie było żadnej repliki [...] audytorowie [...] nie bez żartów gadając, wszyscy rozeszli się w pokoju. [*Disputatia wileńska, którą...* 1599: O]

Zgłaszane przez obie strony sporu zastrzeżenia świadczą nie tylko o różnicach teologicznych, ale i o ważnej kwestii metodologicznej. Chodzi mianowicie o odpowiedź na pytanie: jakie są granice metafory w argumentacji teologicznej? Na ile można wykorzystać obraz stosunków społecznych dla zilustrowania twierdzeń teologicznych? Przytaczane przez dyskutantów teksty biblijne nie mówią nic o urzędzie szafarza, jednak wprowadzenie do dyskursu polemicznego tego pojęcia czyniło przedstawienie prymatu papieskiego bardziej zrozumiałym. Wydaje się także, że obie strony sporu milcząco zgadzały się, iż za poparciem niektórych tez lub za ich odrzuceniem można wypowiadać się, używając przenośni.

Metafory oparte na relacji *oblubieniec – oblubienica* były wykorzystywane także w innym kontekście. Nie jest to niczym zaskakującym, bo obraz ten występuje już w tekstach prorockich Starego Testamentu [Iz 62,5; Iz 49,18;

Jr 11,15], a w Nowym Testamencie taki sposób obrazowania pojawia się w Apokalipsie, w której wymienione jest Nowe Jeruzalem: „Miasto Świąte – Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża” [Ap 21,2 oraz 22,17]. To przedstawienie w księgach prorockich wyraża relację między Bogiem a narodem wybranym. Gdy jednak naród wybrany odstępował od Boga, bywał porównywany do nierządnic: „Powiedziałaś sobie: «Nie będę służyć!» Na każdym więc wysokim pagórku i pod każdym zielonym drzewem pokładałaś się jako nierządnicą” [Jr 2,20]. W pełnej symboli księdze Apokalipsy występuje postać nierządnicy – Babilonu, która ilustruje siły zła [Ap 17]. W analizowanych utworach polemicznych podobnie potraktowani zostali przedstawiciele odmiennych opcji wyznaniowych. I tak na przykład w *Krótkiej przestrodze do braciej zboru Ewangelickiego przeciwko śmiałości i niewstydlivosti soczeńskiej a toż ariańskiej* można spotkać następujący opis:

Nie chciejże już więcej tym być, czym nie jesteś, a uznaj szkaradość swoją. Ariusz (dziś Socen) odjął całość swoją. Nie jesteś oblubienicą, boś nie jest cała. [...] Podziwawszy się tedy takowej niewstydlivosti i twarzy nierządniczej tych ludzi, postąpmy dalej, abychmy się przypatrzeli tym słodyczom, do których nas tak barzo wabią do siebie. [Petrycy 1600: B]

Nauka socynian jest więc tutaj przedstawiona jako zła, niemoralna kobieta. Nietrudno w powyższym fragmencie dostrzec także aluzje do Apokalipsy św. Jana i wspomnianej już postaci wielkiej nierządnicy (Babilon). Taki sam sposób argumentacji jest widoczny w utworach protestanckich. Píše zatem autor *Apologii większej* Marcin Krowicki w przedmowie:

Ważylem się tego M. P. za znak jeden krześcijaństwa prawowiernego te u świata wzgardzone księgi z prochu podnieść i z niego otrząsnąwszy ubogim mym nakładem z druku wypuścić i W. P. W. Miłościwemu dobrodziejowi swemu pod obronę poddać, bacząc je być nie tak niewiadome W. P. W. jako wielu prostaczkom mnie podobnym od Antykrysta zawiedzionym (i z kubka nierządnicze Babilońskiej opojonym) potrzebne, które (acz jest za pomocą Bożą hac in parte i o tymże ksiąg dosyć wiele) wszakże i te M. Panie mogą być słusznie nazwane tablicą albo okazaniem wszystkiego bałwochwalstwa duchownego Babilonu: nieszczęśliwego Rzymu. [Krowicki 1584: + iiii j r]

Na planie realnym w dawnych tekstach polemicznych najmniej miejsca poświęca się dzieciom. Występują w przysłowia, mających zilustrować,

że strona przeciwna popełnia w dowodzeniu błąd zwany *circulus vitiosus*. Tak pisze Marcin Łaszcz: „Ale słaba to probacia bywa, kiedy Cygan swemi tylko dziećmi świadczy tak pewnemi yako y sam Pan Ociec ich” [Łaszcz 1615: B4]. Podobnie Marcin Czechowic, wspominając postać myśliciela anty-trynitarskiego – Jakuba Paleologa – pyta, skąd ks. Wujek czerpie wiadomości o jego konwersji na katolicyzm: „Ale ieśli nie tak, więc go niechay pokaże, abo świadki godne dokończenia iego stawi, tyłkoż tego niech strzeże, żeby Cygan dziećmi swymi nie świadczył” [Czechowic 1590: 131].

Bardzo dosadny fragment dotyczący rodziny znajduje się w liście katolickich biskupów do innowierców z 1565 roku. Już sam tytuł tego listu wyklucza możliwość dyskusji: *Od Arcybiskupow y Biskupow Rady Korony Polskiej snadź przednieyszey Odpowiedź niektórym heretykom: Stanisławowi Sarnickiemu, Jakubowi Sylwiusowi, Andrzeiowi Przasznikowi, Krzysztophowi Trecziem y inszym im rownym obłądliwym Kacierzom*. Nadawcy wspomnianego tekstu, polemizując z wymienionymi w tytule myślicielami, czynią aluzje do złego wychowania dzieci:

Jesteście tak sprostni a głupi, jako ony dzieci, które u matki ojcowie wychowują a po tym prze złe swowolne życie, zapomniawszy dobrodziejstwa rodziców swoich im złorzeczą, posłuszeństwa żadnego nie czynią przyjacioły, bracią opuszczają, udawszy się na swą wolę, pijaństwa, zbytków używają, przeciwko każdemu nieprzyjacielowi w potocznych krzywdach siłam swoim ufają. [Od Arcybiskupów y... 1565: Br]

Autorzy listu idą jeszcze dalej i stwierdzają, że przywoływani w utworze „heretycy” powinni odwołać się do swej matki – Kościoła i wrócić na drogę ortodoksji katolickiej. Powinni więc zachować się podobnie jak źle postępujące dzieci, które, gdy brak im siły do walki ze złem, w końcu zmuszone są odwołać się do swego pochodzenia i swoich rodziców („ale muszą się zasię uciec do rodziców swoich, ci mają przystoyność ich y cześć okazać, iako z dobrego narodu są, w poczciwym małżeństwie się poczęli, matka, ociec, bracia y przyiaciele sie do nich mają znać” [Od Arcybiskupów y... 1565: B2]).

W utworach polemicznych, wspominających dawne, pogańskie wierzenia Polaków, można spotkać nawet wzmianki odnoszące się do tradycyjnych zabaw dziecięcych:

Wiem, że spalili oni swoje bożyska i bałwany Jessa, Lade, Pochwiściela, Lela, Polela i inszych czartowskich bałwanów, których będąc pogany, za bogi chwalili. Tych Mieczysław kazał palić, topić i niszczyć, rozkazując pod gar-

dłem jednego samego Boga w Trójcy jedyne go chwalić. I na pamiątkę tego był ten zwyczaj w Polsce, że każdego roku w niedzielę Środopostną dzieci uczyniwszy jakiego bałwana topili go w rzekach śpiewając Lada, Leli, Leli a do domu co wskok uciekały, co jeszcze niegdy zachowują. [Łaszcz 1597: 16]

Jedną z ważniejszych kwestii w rodzinie jest dziedziczenie majątku. W dyskusjach teologicznych jako dziedzictwo, które od czasów apostołskich otrzymują kolejne pokolenia, traktowane jest Pismo Święte. Do tej właśnie kwestii nawiązuje autor *Dialogu albo rozmowy Katholika z Ewanielikiem*, twierdząc, iż Kalwin wyrzuca z Pisma Świętego w Starym Testamencie księgi deuterokanoniczne, a w Nowym Testamencie – listy: do Hebrajczyków, Jakuba i Judy. Ta informacja jest w dużym stopniu nieprecyzyjna, gdyż w Nowym Testamencie Kalwin nie wprowadzał tak radykalnych zmian. Omawiając jednak protestancki kanon Pisma Świętego, teolog katolicki pyta:

Co rozumiesz, gdyby ociec twoy testamentem zapisał kamienicę, łańcuch złoty, a przy oddawaniu tych rzeczy wyniosłby się iaki oszust, y on testament tak glozował, kamienicę to iest malowaną, łańcuch złoty, to iest powroz co znaczy łańcuch, pytam iakobyś go nazwał? O cosz rozumiesz o Panie Chrystusie, iako on testamentu swego gwałtowniki karać będzie? [Ostrowski 1604: 23]

Czytając takie słowa, współczesny odbiorca może odczuwać duży zawód. W kwestii tak poważnej, jak kanon Pisma Świętego, chciałoby się usłyszeć bardziej merytoryczne argumenty, odwołujące się do procesu powstawania kanonu biblijnego i jego historii [zob. Maier 2002: 7–24]. Nie należy jednak zapominać, iż stwierdzenia te pochodzą z okresu, gdy zarówno filologia, jak i historia teologii właściwie zaczynały się dopiero rozwijać.

Podobnie pisze ks. Piotr Skarga, polemizując z opiniami teologów protestanckich na temat Eucharystii i stwierdzając, iż o ile testament spisany przez człowieka powinien być jednoznaczny, o tyle słowa ustanowienia Eucharystii, która jest testamentem zostawionym przez Chrystusa, muszą być odczytywane w sposób jednoznaczny i dosłowny. Za pomocą odwołania do przepisów prawnych autor nie tylko przekazuje opinię teologiczną dotyczącą jednego z najważniejszych dogmatów katolickich, ale też wypowiada się o zasadach interpretacji tekstu biblijnego.

Skarga w dziele *Siedm filarów, na których stoi katolicka nauka* czyni także aluzję do stosunku rodziców do dzieci. O tej kwestii pisze w kontekście nauki o Eucharystii, przywołując najpierw miłość matki do dziecka: „Kto kogo barzo miłuje, mowi: dałbych mu i krwie swoiey. Więcey nas miłue [Jezus – J. K.]

niźli matka, która dzieci swych mamce nie daie, ale sama je krwią swoją karmi” [Skarga 1582: 15]. W dalszej części utworu podsumowuje swoje rozważania w sposób zrozumiały dla przeciętnego czytelnika:

Jako kto śmie mówić przyjacielowi: dosyć, iż słyszę o zdrowiu i szczęściu twym, nie potrzeba mi obecności twojej. Niech tak Wolan mówi żenie swej albo dzieciom, jeśli nie rzeką: Namniej nas nie miłuje. A to śmie mówić Chrystusowi: Nie potrzeba nam, prawi, cielesnej obecności jego, dosyć na duchowymżywaniu. [Skarga 1582: 33]

Oczywiście takie odwołanie nie może być merytorycznym argumentem w poważnej dyskusji teologicznej; może jednak oddziaływać na odbiorców niewykształconych, którzy nie potrafią zrozumieć głębokich rozważań teologicznych. Argument odnoszący się do potocznego doświadczenia ma jednak bardzo dużą siłę perswazyjną.

W analizowanych pismach polemicznych mało jest odwołań dotyczących ojców rodziny. Do wyjątków należy cytat z *Historii żywota Kalwina* autorstwa Hieronima Bolseca [1583: Lv]:

Kalwin, który się roku Pańskiego 1509 w Nowiodunie mieście Pikardiej narodził, ojca miał niejakiego Gerarda przezwiskiem Kauwina, nie Kalwina, nazwanego. O którym jego ojcu to świadectwo dali urzędowi niektórzy mieszczanie Nowioduńscy o to urzędownie pytani, że był człowiek bezbożny a wielki bluźnierca Boży.

Najwięcej uwagi poświęcają polemisi, zwłaszcza katolicy, żonom. Wypominają Lutrowi, np. w *Obronie kazania wielebnego X. Piotra Skargi*, że wziął za żonę zakonnicę: „[...] y dla czego od Kościoła zbiegli Luter wszeteczny świętokrayca, dla Mniszki w ktorey się był zakochał. Kalwin dla Sodomiey bezecney, którą śmierział iako pies, y dla niey był w pręgi pieczętowany” [*Obrona kazania wielebnego... 1608: Q3*]. Polemiści katolicy czynią też liczne aluzje do nierządu (odnoszą się zwłaszcza do postaci Kalwina) oraz licznych, według nich, nadużyć natury seksualnej. Zarzuty tego rodzaju powtarzają również inni autorzy, przy czym trzeba zaznaczyć, że za wielką winę moralną Lutra uznają teologowie katolicy złamanie ślubu celibatu, zarówno przez niego samego, jak i przez jego żonę.

Wśród zjawisk towarzyszących życiu rodzinnemu wspomnieć tutaj należy także o poligamii, która była traktowana jako szczególnego rodzaju przestępstwo. Wspomina o tym anonimowy autor *Rodzaju albo potomstwa Marcina Lutera*.

Starając się zdezawuować doktrynę głoszoną przez ewangelików, dzieli zwolenników reformacji na bardzo wiele odłamów. Podobnie czynił Stanisław Reszka w *Ministromachii*. Takie podziały, często sztucznie tworzone, miały ukazać, że protestanci są bardzo podzieleni i skłóceni między sobą w przeciwieństwie do katolików, którzy zachowują jedność w nauczaniu i dyscyplinie kościelnej. Anonimowy autor *Rodzaju albo potomstwa...* [1561: c3] idzie jednak dalej i przypisuje niektórym protestantom zachowania wyjątkowo niemoralne – wymienia rzekome sekty: „Mucarioni, anabaptistae, Adamitae (którzy powiadają, że niewinności Adamowej naśladowują, przeto nadzy jako adam i Jewa po lesiech się błąkają)”.

Condormientes społem śpiący, którzy uczą, że dla wielkiej miłości nowej ewangeliej powinni są mężowie i niewiasty, młodzieńcy i panny w jednej komorze a na jednym miejscu żyć a na jednym łożu legać. Tak niegdy w Burgundiej a w Czechach po tym Grubenbeymerowie czynili, którzy pogasiwszy świece mówili do wszystkich spólnie: Roście a mnożcie się [...]. Tych byli wodzowie i hetman Cherintus, Artemius, Paulus Samosatenus, po nich Arrius: po tym też niektóry był Carpocrates i jego drużyna, którzy uczyli, iżże miały wszystkie między chrześcijany rzeczy, nawet i żony spólne i pospolite być: ale i ciż podali drogę do wszystkich namiętności cielesnych i bezpieczeństwa sprośnego życia, którą naukę umorzoną naszego wieku zły duch przez nowokrzeńce wskrzesił. [*Rodzaj albo potomstwo...* 1561: B2r i nn.]

Także o samym Kalwinie powtarzano dość dwuznaczne informacje, czego przykładem jest jego stronicza biografia autorstwa Bolseca [1583: F i n.]: „I przed tym jeszcze mam wiadomość pewną, że panie były w podejrzeniu, o których jawnie szeptano, które często i barzo towarzysko i bezpiecznie do niego w jego dom chodziły same bez przystawów chyba z dziecięciami, które na rękę a z Biblią, którą pod pachy niosły”.

Marcin Łaszcz natomiast wspomina o zdaniu, jakie miał wypowiedzieć Luter: „[...] nie tylko księżej apostatom naszym dopuszczacie concubinę, ale też i w małżeństwie Luter wasz dopuszczał mówiąc: si non vult uxor, veniat ancilla” [*Tworzydło* 1597: 32]. Opinia przypisująca Lutrowi przytoczone wyżej stwierdzenie była powielana przez wielu autorów katolickich, a jego rzekomą wypowiedź najczęściej cytowano w takiej właśnie wersji.

Relacje damsko-męskie, do których odwołują się dawni polemiści, to jednak nie tylko życie rodzinne. Autorzy protestancy odnoszą się też do celibatu duchowieństwa katolickiego, twierdząc, że księża katolicy popełniają wiele nadużyć w tej materii. Tak uważa np. autor *Zwierciadła nabożeństwa chrześcijańskiego w Polsce*, który w rozdziale omawiającym *Ustawy rzymskie*,

których za S. Woyciecha i S. Stanisława w Polsce y w kościele Krześciańskim nie było zamieszcza takie oto uwagi: „Papież Alexander wtory wydał dobry dekret, żeby ludzie w sprawach nabożeństwa Sakramentow nie używali tego księdza, któryby przebywał z Concubiną (abo iako dziś zową kucharką) około roku 1065. [...] Day Boże by dziś w tym execucyą czymiono” [Turnowski 1594: B4]. Nie znaczy to jednak, że autor cytowanego tekstu jest zwolennikiem celibatu – wręcz przeciwnie. Pisze bowiem dalej:

Tego tam wieku Księża z więtszey części w uczciwym Małżeństwie ieszcze mieszkowali. W Hiberniey było ośm Arcybiskupow ieden po drugim żonatych iako o tym świadczy S. Bernat. Także wszyscy Księża w Arcybiskupstwie Moguntskim żonaci byli, iako y indziey po Krześcianstwie y Arcybiskup Kolenski Lampert Eluid. [Turnowski 1594: B4]

W kolejnym fragmencie polemista wypowiada się także o papieżu Innocentym: „Tenże Innocentius Papież księżą po narodziech krześciańskich do bezżeństwa a rozvodu z małżonkami gwałtem przymusił około roku pańskiego 1215” [Turnowski 1594: Cr]. Jak zatem widać, krytyka duchownych niezachowujących celibatu dotyka w tym utworze również osoby papieża. Wspominając bowiem o ustanowieniu święta Bożego Ciała, podaje Turnowski [1594: C2] taką oto informację: „Ciała Bożego święto postanowił Papież Urban 4. roku pańskiego 1263. Co wymyśliła a u Papieża uprosiła białogłowa Ewa, z którą miał ten Urban zmlodu wielkie zachowanie”.

O tym, że celibat został późno wprowadzony, wspomina Jakub Niemojewski w dziele *Odpowiedź na książkę księdza Benedikta Herbsta*: „Jeśli tego nie czytał prostak wielki, czego mu ia nie śmiem zadać, ieśli czytał y wie, a przedsię prawdy nie przyznawa, maliciosus: czego mu ia nie życzę, ale mógł tego zabaczyć”. Tenże polemista przytacza informację, której nie podejmują późniejsi autorzy, jakoby św. Piotr miał żonę „Apostołem będąc y iednego dnia wespołek martyrium podiěli: o czym Eusebius godnowierny historyk pisze” [Niemojewski 1569: 443]. O ile jednak sprawa małżeństwa św. Piotra w świetle Nowego Testamentu nie podlega wątpliwości, o tyle dalsza część tej informacji już tak jednoznaczna nie jest.

Ze strony katolickiej natomiast ks. Marcin Żagiel (Stefanowski) w dziele *Odpór przedniejszym powieściam ewangelickim* daje oryginalny argument na wyższość celibatu:

Co więcej, Ministrowie oni pierwszy Sakramentarscy parali się raczej Owidiuszem, Tibullusem i Poetami. De amoribus jako Beza i Kalwin i po dziś dzień

jeszcze to nagłębsza filozofia po szkołach sakramentarskich, pomazać trochę wargi Łaciną i Grecyzną i za tym w piśmie już umieć. [...] Co to jest? Rozliczność ludzi uczonych w katolicyzmie zakonnych i nie zakonnych cały żywot bawią się rozmyślaniami i wszelakim ćwiczeniem rozumu przyrodzonego, wolni od świeckich trudności, w czystości i wstrzemięźliwości żyjąc a dotąd nie ujrżeli tych niepodobieństw, które widzą kilka żonatych Predykantów: skądże to tak miałki wzrok u katolików a u tych ludzi tak orli? Są to zaiste niemałe Paradoxa. [Żagiel 1600: D4r]

Warto zaznaczyć, że w tym fragmencie celibat został potraktowany jako argument potwierdzający większą kompetencję naukową osób, które go zachowują. Żagiel przekazuje w tym zdaniu jeszcze jedną ważną myśl: otóż uprawianie teologii jako nauki musi się łączyć z właściwym nastawieniem badacza, mówiąc prościej: z kontemplacją. Takie przekonanie można jednak znaleźć nie tylko w dziełach polemicznych.

Z kolei teolog ewangelicki Paweł Gilowski [1579: 344r] w *Wykładzie katechizmu Kościoła krześcijańskiego* krytykuje kobiety:

Z większą fatywą i nakładem starają się pijanice o dobre beczki dobrego wina, małmaziej, muszkateli i inszego picia, także do nich w kosztowne, zbytnie a rozkoszne półmiski aniżeli krześcianie o pobożne a przystojne pokarmy duchowne albo napoje zbawienne. Pojrzymy i na białogłowy jakowe też czynią sumpty, utraty na swoje drogie ubiory, na swoje srokaciny, pstrociny, a wszystkiego fraucymeru pracą skłaniają, mniejjąc, że które tak złotem, perłami a tymi srokacinami ustroją się, żeby były barzo strojne.

Wspomnieć jednak należy, że krytyka kobiet wydających pieniądze na uczty lub też rzeczy służące podkreśleniu urody pojawia się już w Starym Testamencie, czego twórca ewangelickiego katechizmu musiał być świadomy [zob. Iz 3,16–24].

Rzekome nadużycia popełniane przez kobiety mogły mieć jednak o wiele większy wymiar. W polemikach często pojawia się znany w XVI wieku motyw Joanny papieżycy, która miała zostać rozpoznana dopiero wtedy, gdy była w ciąży. Temat ten podejmuje anonimowa *Historyja o papieżu Janie tego imienia VIII, który był Gilberta białogłowa z Anglijej*, wydana w Brześciu Litewskim w 1560 roku. Spośród polskich polemistów protestanckich do motywu tego nawiązuje Krowicki [1584: 34a] w cytowanym już dziele *Apologia większa, to jest obrona nauki prawdziwej i wiary starodawnej krześcijańskiej*, w rozdziale pod znamionym tytułem: *papieżem pani Janowa była*.

Warto dodać, że opowieść o Joannie papieżycy niektórzy pisarze katolicycy usiłują zracjonalizować, twierdząc, że jej źródłem jest mylna interpretacja pewnego obrazu. Tak czyni autor *Dialogu albo rozmowy Katholika z Ewanielikiem*, stwierdzając, że wiadomość o Joannie papieżycy pochodzi od Polaka Marcina, który widział w Rzymie obraz przedstawiający niewiastę w szatach papieskich z podpisem: *przyjdź przyjaciółko moja a będziesz ukoronowana*. Chodziło o alegorię Kościoła, a Krowicki rozumiał wszystko dosłownie [Ostrowski 1604: 35]¹.

W pismach katolickich, zwalczających twierdzenia protestantów, można też znaleźć wypowiedzi, jakoby duchowni ewangelicy obdarzali kobiety władzą, która należy tylko do mężczyzn. Najwięcej nadużyć wymienia, jak nietrudno przewidzieć, autor *Trypliki na Duplikę X. Tenebriona Niedoperza*, gdy pisze, że w Anglii głową Kościoła była kobieta [Łaszcz 1594: B4r]. Odnosząc się jednak do postaci Joanny papieżycy, pisze: „Oprócz onego Jana zmyślonego [...] zarzuca nam niektóre inne Papieże, którzy nieostroźnie iako żywot swoy na tym świecie prowadzili. Jako Sergiusze, Stephani, Jany etc etc. Lecz głupie zarzuca, ponieważ my sami Katholicy, yako y on nam to przyrzuca ich niechwalamy” [Łaszcz 1594: B2]. Argument ten wykorzystywali także autorzy protestancy, np. cytowany już autor *Zwierciadła nabożeństwa krześcijańskiego*: „Ciała Bożego święto postanowił papież Urban IV roku pańskiego 1213. Co wymyśliła a u papieża uprosiła iakaś białogłowa Ewa, z którą miał ten Urban z młodu wielkie zachowanie” [Turnowski 1594: C2].

Wydaje się, że najwięcej „przestępstw” dotyczących sfery seksualnej opisuje, występujący pod różnymi pseudonimami, ks. Marcin Łaszcz. Jako niezbite fakty podaje ten polemista takie rzekome zdarzenia:

Ażaż Luter sam na Ludwika Hetzera (pewnie nie Katholika) nie twierdził że 24. mężatek (oprocż Paniem) zgwałcił. A o sobie samym, że niżeli swoją Kachnę Świątokradzką z Klasztoru wyważył, od wielkich pożądliwości, ledwie iuz nie szalał. Zaczym wedle nauki swoiey własney, tak się nie mógł wstrzymać od cielesności, jako od pokarmu. Zdechłby był złodziey, by był niemiał niecnoty płodzić. [Łaszcz 1615: B2r]

I dalej pisze:

1 Historię opowieści o Joannie papieżycy dokładnie przedstawia Julian Krzyżanowski [1934: 91–105; zob. też: Miazek-Męczyńska 2014: 99–113].

Joannes Knorr Minister w Skockiey Ziemi (iako o tym sami Szotowie iawne pisma wydali) będąc Kapłanem, a potym Apostatą, własną swoją macochę zgwałcił, y o to wygnany do Anglię uciekł. Z tamtąd zasię ze trzema nierządnicami do Scotiey się wprowadził, tamże nieprzestaiąc na trzech, czwartą Panienkę zwiodł y przez czarnoksięskie zabobony, ku swey ią woli przyciągnął. [Łaszcz 1615: B3]

Łaszcz [1615: A4] opisuje nie tylko dalekie kraje, ale przytacza też zdarzenie, do którego miało dojść w Wilnie:

Piszą o drugim Ministrze Wileńskim, że poimany na cudzołóstwie na Zarzezczu, gdy był od oprawców Zamkowych przed urzędem na ten czas ieszcze Ewangelickim obwiniony, powiedział że to na despekt Papieżowi uczynił, który Małżeństwo za Sakrament poczyta, y za to uczyniony od urzędu wolny. [in marg.: Resc. in Atheism. Sacram. Ord]. [...] Boday zdrow każdy taki wisiał.

Jak zatem widać, chociażby na podstawie przytoczonych wyżej fragmentów dzieł polemicznych, teolodzy zarówno katoliccy, jak i protestancy nawiązywali w swoich sporach do motywu małżeństwa i rodziny, jednak bardzo rzadko była to wizja idealna. Najczęściej odwoływano się do zjawisk patologicznych, towarzyszących życiu rodzinnemu i małżeńskiemu. Ulubionym tematem, zwłaszcza niektórych pisarzy polemicznych, były liczne nadużycia w tej materii. Duża liczba takich opisów może sugerować, iż stanowiły one odpowiedź na panujące zarówno w XVI i XVII wieku, jak i współcześnie zapotrzebowanie społeczne na zjawiska sensacyjne, a nawet gorszące. Religijne utwory polemiczne spełniały więc funkcję dzisiejszych tabloidów. Czytelnik współczesny może sobie jednak zadać pytanie: dlaczego tego rodzaju tematyka występuje w utworach, które powinny dotyczyć przede wszystkim ważnych zagadnień teologicznych? Otóż opowieści, nieraz bardzo obszerne, o niemoralnym życiu duchownych, czy to protestanckich, czy też katolickich, a zwłaszcza wielkich Ojców Reformacji, nie miały związku z głębszą motywacją teologiczną. Mogły jedynie służyć stworzeniu negatywnego wizerunku przeciwnika wyznaniowego, były zatem typowym argumentem *ad personam*. Bardzo częsty brak odniesień do tekstów źródłowych może natomiast sugerować, że przeznaczano je dla mało obeznanego z problematyką teologiczną odbiorcy. Wirtualny odbiorca tego typu tekstów to również osoba łatwowierna, na co wskazują wspomniane już rzadkie odwołania do źródeł, a także wysoko stawiająca w hierarchii wartości sprawy związane z rodziną i małżeństwem. Mniej lub bardziej prawdopodobne zarzuty kierowane w stronę przeciwnika

wyznaniowego szczególnie często odnosiły się do materii związanej z etyką seksualną, rzadziej do innych dziedzin życia człowieka. Odpowiednie fragmenty tekstów polemicznych zawierały zatem niewypowiedziane wprost przesłanie, że nie może być wiarygodnym głosicielem Ewangelii ten, kto dopuszcza się opisanych wyżej czynów.

Bibliografia

Źródła

- Bolsec Jérôme (1583), *Historia żywota, spraw i śmierci Jan Kalwina, zawołanego nigdy ministra genewskiego*, Druk. A. Piotrkowczyk, Kraków.
- Czechowic Marcin (1590), *WUIEK, To iest krotki odpis ná písanie X. Iákubá Wuyká z Wągrowcá Theologá Societatis Jesu, o Bostwie Syná Bożego y ducha ś. Przez Marcina Czechowica uc zyniony. Do tychże stárszych z ktorých dozwozeniem X. Wuiek písał y wydał książki swe*, Lublin.
- Disputatia wileńska, którą miał ks. Marcin Śmiglecki Soc. Jesu z ks. Danielem Mikolajewskim sługą Słowa Bożego de primatu Petri a o jednej widomej głowie Kościoła Bożego dnia 2. czerwca w roku 1599. Od samego autora cale i szczyrze wydana* (1599), Druk. A. Cotenius, Toruń.
- Dysputacja Wileńska, którą miał ks. Marcin Śmiglecki Societatis Jesu z ministrami ewangelickimi 2 Iunii w roku 1599. O jednej widomej głowie Kościoła Bożego wydana przez Pawła Wołłowicza w Wilnie* (1599), Druk. P. Wołłowicz, Wilno.
- Gilowski Paweł (1579), *Wykład Katechizmu Kościoła Krześcijańskiego z Pism świętych dla Wiary prawdziwey utwierdzenia*, Kraków.
- Historyja o papieżu Janie tego imienia VIII, który był Gilberta biała głowa z Anglijej* (1560), Brześć Litewski.
- Krowicki Marcin (1584), *Apologia więtsza, To iest: Obroná Náuki prawdziwey u Wiary stárodawney krześciańskiej, ktorey uczyli Prorocy, Kristus Syn Boży y Apostołowie święci*, Wilno.
- Łaszcz Marcin (1615), *Tryplika Ná Duplikę X. Tenebrioná Niedoperzá Ministra Zbo-rowey Drużyny w Toruniu, który nowinek iakichsi Poznańskich popieraiąc bez mozgu, bez prawdy, bez miary, iuż to wtorym scriptem swoim, dosyć szkárádnym Kátholiki szczypie, wykrzyka, ná zwádę zátaiia, ázali mu áby tą rożą szczęście posłuży, za co oberwie*, Kraków.
- Łaszcz Marcin (1597), *Okulary na zwierciadło nabożeństwa chrzesciańskiego w Polsce*, Druk. Łazarzowa, Kraków.

- Niemojewski Jakub (1569), *Odpowiedź na książki księdza Benedikta Herbesta [...] które pisał przeciwko Confessiey braciey naszej krześciańskiej: przytym odpowiedź na historyę kacerzstwa Husowego, którego nigdy ten pobożny człowiek nie był winien*, Kraków.
- Obrona kazania wielbnego X. Piotra Skargi K. I. M. Theologa o Troyce Przenaświetszey* (1608), Kraków.
- Od arcybiskupów y biskupów Rady Korony Polskiej snadź przedniejszej odpowiedź niektórym heretykom: Stanisławowi Sarnickiemu, Jakubowi Sylwiuszowi, Andrzejowi Przasznikowi, Krzysztofowi Treckiemu i inszym im równym obłądliwym kacerzom* (1565), Kraków.
- Ostrowski Jakub (1604), *Dialog albo rozmowa Katholika z Ewanielikiem, o znakach Prawowiernego Kościoła*, Druk. S. Kempinius, Kraków.
- Petrycy Jan (1600), *Krótka przestrodze do braciey zboru Ewangelickiego przeciwko śmiałości i niewstydlivosti soczeńskiej a toż ariańskiej*, b.m.w.
- Rodzaj albo potomstwo Marcina Lutera, piątego ewangelisty i ojca, który współdził ty ewangelijskie syny a domy w krześciaństwie, którzy i z Kościołem Bożym i sami z sobą walczą* (1561), b.m.w.
- Skarga Piotr (1582), *Siedm filarów, na których stoi katolicka nauka o przenaświetszym Sakramencie Ołtarza, postawione przeciw nauce Zwinglińskiej, Kalwińskiej Jędrzeja Wolana i przeciw Pedagogiej teraz po polsku wydanej jednego ciemnego ministra z ciemnej Drukarniej przez księdza P. S. kapłana Societatis Jesu, który to, co po łacinie przeciw temuż Wolanowi dwakroć pisał, dla pojęcia pospolitego po polsku zebrał*, Druk. Radziwiłłowska, Wilno.
- Turnowski Szymon Teofil (1594), *Zwierciadło nabozenstwa chrześciańskiego w Polsce począwszy od przystania Polakow na wiarę krześciańską, aż do terażniejszego roku 1590*, Wilno.
- Tworzydło Marcin [właśc. Marcin Łaszcz] (1597), *Okulary na zwierciadło nabożeństwa chrześciańskiego w Polsce począwszy od przystania Polaków na wiarę chrześciańską aż do terażniejszego roku 1597 przez księdza Marcina Tworzydła wydane*, Druk. Łazarzowa, Kraków.
- Żagiel Marcin [właśc. Marcin Stefanowski] (1600), *Odpór przedniejszym powieściam ewanielickim, o sakramencie Ciała i Krwie Pańskiej*, Wilno.

Literatura

- Krzyżanowski Julian (1934), *Powieść o Joannie papieżycy*, „Reformacja w Polsce”, nr 21–24, s. 91–105.
- Maier Johann (2002), *Między Starym a Nowym Testamentem. Historia i religia w okresie Drugiej Świątyni*, przeł. Ewa Marszał, WAM, Kraków.

Miazek-Męczyńska Monika (2014), *Przeistoczenie w męczyznę jako kobieca szansa na zbawienie? Święta z brodą, jezuitka, papieżycza*, w: *Płeć i władza w kontekstach historycznych i współczesnych*, „Gnieźnieńskie Prace Humanistyczne”, t. 1, red. Monika Anna Kubiaczyk i Filip Kubiaczyk, Instytut Kultury Europejskiej, Gniezno, s. 99–113. <https://repozytorium.amu.edu.pl/handle/10593/14147>, [dostęp: 10 września 2016].

Jan Kamieniecki

Family and family matters in Old Polish polemic documents

The article presents ways of using motives related to family matters in Old Polish documents written by catholic and Protestant polemicists in both metaphorical and reality oriented content. As the analysed materials shows it was a common practice to use family related motives in religious polemics and to describe real or fictitious pathological phenomena. However, there is no a positive vision of marriage and family in the discussed polemic works. Recalling phenomena unacceptable for the society of that period was aimed at creating a proper image of a religious opponent. However, it led to significant simplification of theological argumentation.

KEYWORDS: religious polemics; Reformation; Counter-Reformation; family; marriage in old Poland.

dr Jan Kamieniecki – Pracownia Lingwistyki Antropologicznej, Zakład Historii Języka, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego; zainteresowania naukowe: lingwistyka kulturowa, wybrane zagadnienia języka religijnego, a zwłaszcza: translatoologia biblijna (szczególnie badania nad staropolskimi przekładami Biblii), filologiczne aspekty staropolskiego piśmiennictwa teologicznego oraz wpływy wschodniosłowiańskie w kulturze i piśmiennictwie polskim.